MIROSŁAW TREMBECKI

ur. 1954; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, fotografia, praca fotografa, Jan Paweł II (1920-2005), papież, pielgrzymka Jana Pawła II do Lublina, 1987 rok, Tadeusz Fita

Obsługa fotograficzna wizyty Jana Pawła II w Lublinie

Byłem odpowiedzialny z ramienia firmy za przygotowanie całej pielgrzymki Jana Pawła II pod kątem obsługi fotograficznej. Pielgrzymka Jana Pawła II do Lublina dla mnie zaczęła się już w styczniu [19]87 roku, kiedy był powołany komitet organizacyjny pielgrzymki w Polsce. Wtedy było pierwsze zebranie w Warszawie, gdzie zostały już przydzielone pewne rzeczy do wykonania. Na początku dostałem wykaz, ilu może być fotoreporterów, dla ilu fotoreporterów należy zabezpieczyć laboratorium i tak dalej. Miałem się zgłosić do pana redaktora Fity, on był wtedy naczelnym „Sztandaru" i był odpowiedzialny za medialną całość przygotowania wizyty, a ja byłem jak gdyby taki podzespół fotograficzny. Co miesiąc jeździliśmy do Warszawy na narady i było przekazywanie, co się już przygotowało, na jakim etapie się jest. Trzeba było dużo rzeczy zrobić, bo zapowiedzianych było kilkudziesięciu fotoreporterów, trzeba było tych wszystkich ludzi obsłużyć, żeby im szybko te filmy wywołać, odbitki zrobić, na urządzenia nadawcze zdjęcia nałożyć, nadać to na świat i na kraj. I wszystko ładnie szło, zalecenia z punktu widzenia fotograficznego były po kolei robione. Trzeba było zrobić duże, nowe tanki do wołania filmów, bo negatywy wołało się nie w koreksach, tylko na zasadzie takiej, że się wyciągało z kasety na specjalną ramę i cały film był zanurzany w takim pojemniku z wywoływaczem, a następnie przenoszony do utrwalacza i to było szybkie wołanie. Trzeba było kupić nowe bębny. Całe laboratorium fotograficzne mieściło się na Krakowskim Przedmieściu, w tej chwili jest tam bank, było tam zrobionych trochę robót remontowo-budowlanych na zainstalowanie tych nowych płuczek do dużej ilości zdjęć, tanków do wołania filmów, stanowisk dla laborantów, trzeba było podciągnąć nowe linie z telekomunikacji do przesyłu zdjęć. To wszystko sprawnie szło do maja. Zaczęły się schody, kiedy pojawiła się sprawa szybkiego suszenia, bo najdłuższym procesem w obróbce fotograficznej [było] wtedy samo suszenie i odbitki, i negatywu. Takim skróceniem do minimum [było] zanurzenie negatywu w spirytusie – wtedy

wyjmuje się negatyw ze spirytusu, parę sekund i jest suchy. I tutaj był największy problem z zakupem czystego aptecznego spirytusu właśnie do suszenia tych filmów, bo wiadoma była wtedy sprawa – alkohol od trzynastej się sprzedawało, życie w Polsce zaczynało się, jak to mówili ludzie, od trzynastej, a jeszcze kupić spirytus na rachunek dla zakładu pracy to było [niełatwe] do przeskoczenia. Przeskoczyliśmy to już w ostatnim momencie. Było zrobione całe centrum fotograficzne na Krakowskim, przygotowane dla obsługi fotoreporterów, byli zatrudnieni gońcy na motorach, którzy jeździli i zbierali te filmy z punktów zbiorczych – z Majdanka, KUL-u i Czubów – i mieli dowozić do laboratorium, filmy miały być obrabiane i zdjęcia wysyłane w świat. Tak zostało to przygotowane przeze mnie, że zostałem doceniony przez prezesa RSW i dostałem za to Nagrodę Prezesa RSW za najlepiej przygotowaną obsługę fotograficzną w czasie pielgrzymki ojca świętego w czerwcu w [19]87 roku.

Data i miejsce nagrania	2005-05-14, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"